

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/229272,Ekspresowy-wyrok-na-bestii-z-Pawiaka.html>
27.02.2026, 23:28



Ekspresowy wyrok na bestii z Pawiaka

7 września 1943 r. w Warszawie w wyniku akcji oddziału specjalnego Kedywu Komendy Głównej AK „Agat” zastrzelony został SS-Oberscharführer Franz Bürkl, jeden z najbardziej bestialskich oprawców z Pawiaka. Został zabity na rogu ulic Marszałkowskiej i Litewskiej, cała operacja trwała 90 sekund.

07.09

[Armia Krajowa](#)

To była część precyzyjnego uderzenia Komendy Głównej AK w funkcjonariuszy Pawiaka. Decyzje Kierownictwa Walki Podziemnej o likwidacji wielu z nich miały jeden cel. Chodziło o to, by „nieco okiełznać zbrodnicze instynkty SS-mannów z załogi tego więzienia poprzez uświadomienie im, że Polska Podziemna patrzy na ich zakrwawione ręce, liczy ich zbrodnie i w każdej chwili może wystawić za nie rachunek” - napisał we wspomnieniach Aleksander Kunicki „Rayski”, szef komórki wywiadowczej „Agatu”, który przed akcją likwidacyjną przeprowadzał szczegółowe rozpoznanie. Współdziałali z nim Ewa Płaska „Ewa” i Bogusław Ustaborowicz „Żar”.

W opinii więźniów Bürkl należał do najbardziej bestialskich oprawców. Dr Zygmunt Śliwicki, pełniący w latach 1940-1944 funkcje lekarza internisty w więziennym szpitalu, napisał we wspomnieniowej książce „Meldunek z Pawiaka”, że na początku lata 1942 r. Bürkl zebrał na podwórzu więziennym grupę 40 żydowskich więźniów, „kazał im się zupełnie rozebrać i rozpoczął z nimi »gimnastykę«. Przede wszystkim zaprowadził ich na hałdy żużlu, który usuwano ze znajdującej się obok kotłowni. Żużel był bardzo gorący. I właśnie na tym świeżym, parzącym żużlu więźniowie mieli padać, czołgać się itp. Jeśli któryś z więźniów niezbyt dokładnie przywarł do ziemi, to Bürkl kopał go nogami przyciskając do ziemi. Prawie wszyscy zostali ciężko poparzeni i wili się w bólach, a Bürkl z radością i uśmiechem patrzył na to wstrząsające widowisko. W pewnej chwili podszedł do starego Żyda i wyciągając rewolwer z kabury, powiedział, że go zastrzeli. Zaszedł go z tyłu i strzelił w powietrze. Człowiek ten zmarł na udar serca. Aby zwiększyć cierpienia poparzonych, zakazał nam udzielania im jakiegokolwiek pomocy lekarskiej. Wbrew jego zakazowi, udzielaliśmy im w dyskretny sposób przez długi okres pomocy lekarskiej do momentu, kiedy rany się zablizniły”.

Wykonanie akcji likwidacyjnej powierzono plutonowi phm. Jerzego Zborowskiego („Jeremi”), w którego grupie znaleźli się Bronisław Pietraszewicz („Lot”), Eugeniusz Schielberg („Dietrich”), Henryk Migdalski („Kędzior”) oraz kierowca, którego personaliów nie udało się ustalić.

W dniu akcji, jeszcze przed jej rozpoczęciem, z powodów technicznych nie stawiał się umówiony kierowca. W związku z tym zamachowcy skorzystali z rezerwowego auta, wypożyczonego wcześniej z batalionu „Zoska”, którym kierował Józef Nowocień („Konrad”).

Cała akcja trwała około 90 sekund i zakończyła się sukcesem. Bürkl został zlikwidowany, a oprócz niego, nie licząc rannych, zginęło prawdopodobnie 4-5 Niemców. Strat własnych nie było.

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)